Rok I.

Redakcya i Ekspedycya
Ul. Wrocławska i róg Gołębiej N. 10.

Orędownik
wychodzi trzy razy na tydzień:
co wtorek, czwartek i sobotę

Przedpłata kwartalna
w miejscu . . . . 17 i pół sgr.,
na pocztach pruskich 20 sgr.,
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

Numer 5.

Ogłoszenia
przyjmują się w wszystkich językach za opłatą 1 sgr. 3 fen od wiersza petytowego.

Listy
nadsyłać należy franko pod adr.: „Do Redakcyi Orędownika, Poznań.“

Rękopisma
nie zwracają się, ale się niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: św. Dyonizego.
Jutro: św. Maryi Egipcyanki.

Poznań, środa 12 kwietnia 1871.

Słońca wschód 5³¹ zach. 6⁴⁴.
Długość dnia 13 godz. 0 min.

Przedpłatę na kwartał bieżący

przyjmują w Poznaniu: w księgarni **M. Leitgebra i Spółki**, plac Wilhelmowski; w księgarni **J. K. Żupańskiego**, Nowa ulica; u p. **Feliksa Rakowskiego**, Wrocławska ulica Nr. 30; w handlu cygar **L. Kaniewskiego**, Wodna ulica Nr. 2; w handlu **J. N. Leitgebra**, przy Garbarach; w handlu **Affeltowicza**, Chwaliszewo Nr. 13; w handlu **Miśkiewicza**, Ostrówek Nr. 1; w Ekspedycyi gazet Kaufmann i Palme, Sapieżyński Plac Nr. 1; w handlu H. Michaelis, Małe Garbary Nr. 11. — **Inseraty**, od wiersza małego **1 sgr. 3 fen.**, przyjmują się w Ekspedycyi od 9—12 godz. przed południem, od 3—5 godz. po południu; nadto składać można w księgarniach J. K. Żupańskiego, M. Leitgebra i Sp., w Ekspedycyi gazet Kaufmann i Palme, Sapieżyński Plac Nr. 1; w Toruniu w handlu Mazurkiewicza. — *Orędownik* zapisywać można na wszystkich pocztach pruskich. Zdarza się, że urzędy pocztowe robią trudności w przyjmowaniu przedpłaty, upraszа się więc Szanowną Publiczność, ażeby w podobnym przypadku odwołała się na to, że *Orędownik* jest już zapisany w cenniku pism publicznych, w dodatku III (*Zeitungs-Preis-Courant, III. Nachtrag; Seite 15 sub 34a*). — Przedpłatę miesięczną na Poznań przyjmuje się tylko w Ekspedycyi, ul. Wrocławska i Róg Gołębiej 10, II piętro za opłatą 6½ sgr.

Ekspedycya Orędownika.

Z powiatu Złotowskiego, 6 kwietnia.

(ż) Powiat nasz należał od najdawniejszych czasów do Wielkopolski, a dziś obejmuje północną część Krajny czyli Krajiny, ma 27,93 mil kwadratowych i jest zamieszkały przez 35,411 ewanielików Niemców, 22,275 katolików, 2916 Żydów, 75 dysydentów. Katolicy należą, prócz bardzo małych wyjątków po miastach i oprócz trzech wsi, w których około 1456 katolików Niemców mieszka, do narodowości polskiéj, tak, że w naszym powiecie jest 20,819 Polaków. Ośm dóbr rycerskich, obejmujących razem 285,33,4 morg., czyli 7133,35 hektarów znajduje się jeszcze w ręku polskiém, a 25 w niemieckich, które jeszcze wcale nie tak dawno, z bardzo małemi tylko wyjątkami, także do Polaków należały. Największym posiedzicielem w powiecie jest pruski książę Karol, którego dobra 99,007 morg., czyli 24,751,75 hektarów wynoszą. Lud polski nie nosi narodowego polskiego ubioru, tylko zwyczajne sukmany lub płaszcze modrociemnego koloru, materyi własnéj roboty, mówi wielko-polskim dyalektem, z wyjątkiem niektórych głosek, n. p. *ploszcz, byla, wszystcie*, zamiast: *płaszcz, była, wszystkie*; po niektórych wioskach wymawiają także z kaszubska n. p. *Bleg, łejcze* i t. d. zamiast: *Bóg, ojcze*. Powiat złotowski styka się na zachód, północ i północwschód z czysto niemieckiemi powiatami, a tylko na południe z Księstwem Poznańskiém i południe-wschód z polską częścią powiatu chojnickiego. Niemczyzna wywiera zatém wpływ na lud polski nietylko przez Niemców pomiędzy nami mieszkających, ale także przez ościenne powiaty. Pomimo to pomnożyła się ludność polska w latach 1852—1864 równo z niemiecką o 16%, tylko Żydów ubyło o 6,14%. Lecz ten wpływ giermanizacyjny byłby jeszcze znośny, i dałby się odeprzeć, ale daleko większe niebezpieczeństwo grozi nam zupełnie z innéj strony. Jestto boleśnie, iż właśnie ci, którzy dla dobra, oświaty naszéj pracować powinni, czyhają na narodowość naszą, i cokolwiek czynią dla oświecenia polskiego ludu, to nawet w najdrobniejszych rzeczach zdradzają swe germanizatorskie zachcianki; ale o tem w następującym liście.

Nowiny polityczne.

Na radzie związkowéj niemieckiej przedłożono nowy projekt do prawa o pocztach, które ma być od 1go stycznia 1872 roku w życie przeprowadzone.

Pod **Paryżem** toczyła się walka przez całe trzy dni 3, 4 i 5go kwietnia, a każden z tych dni kończył się porażką paryskich rokoszan. Po pierwszéj klęsce odniesionéj dnia 2 kwietnia pod Courbevoie odbyli Paryżanie w nocy naradę wojenną i na drugi dzień rano wyruszyli ponownie przeciw wojskom wersalskim. Bitwa rozpoczęła się już o świcie w lasku Bas Meudon, o godzinie 8 wrzała walka na całéj linii. Paryżanie źle prowadzeni pod naciskiem dział artyleryi wersalskiéj musieli się cofnąć w nieładzie. Podczas ucieczki Gustaw Flourens, który tyle w Paryżu dokazywał, otrzymał śmiertelne cięcie pałaszem w głowę. Wielu Paryżan dostało się do niewoli; tych którzy zbiegli z Wersalu i przyłączyli się do rokoszan, rozstrzelano na miejscu. Porażka wojsk paryskich była zupełna i wywołała wielkie oburzenie w Paryżu. Komuna nie chce ustąpić i woli bić się do upadłego w nadziei, że w końcu zwycięży. Trwoga panuje w całym Paryżu. Oprócz wielu księży uwięziono arcybiskupa paryskiego, jak powiadają dla tego, aby mieć zakładnika w jego osobie na przypadek, gdyby rząd wersalski kazał stracić którego z zabranych do niewoli generałów. Wszyscy żądają dalszéj walki, wszyscy wołają krwi i zemsty. Niejaki Pascal Grousset dopominał się, ażeby za każdego Paryżanina, którego rząd wersalski rozstrzelać każe, żądano głowy stronnika Napoleona, Orleanów lub Burbonów.

Według najświeższych wiadomości położenie pod Paryżem mało się co zmieniło. Niepewną jest dotąd, czy wojska wersalskie istotnie zajęły most Neuilly. Buntownicy paryscy trzymają się w twierdzach południowych, z których mają stawić silny opór. Spodziewają się, że walka bratobójcza potrwa jeszcze dni kilka. Przykro o tém pisać, bo na zgromadzeniu narodowém w Wersalu Piccard wniósł, ażeby deputowani wypowiedzieli publiczne podziękowanie „za bohaterskie męstwo wojsku,“ — które okazało przy rozlewie krwi bratniéj.

Najsmutniejszą jest to, że nie ma znikąd nadziei, ażeby się zjawił między francuzkimi politykami człowiek, coby zwaśnionych i samych siebie mordujących braci pogodził i porządek przywrócił, bez którego Francya ran swych nie zagoi. Tymczasem komuna, to jest magistrat Paryża, ani myśli o jakiejś zgodzie, owszem robi wszelkie przygotowania do krwawszego jeszcze boju. Uporczywa komuna rozpisała ogólny pobór do wojska, — pospolite ruszenie w Paryżu. Kto żyw, musi stawać do szeregu. Biorą wszystkich bez wyjątku pod broń aż do 45 roku życia. Kto jest młodszy, nie wolno mu Paryża opuszczać. Kto chce z niego wyjechać, musi się legitymować metryką. Broń wywłóczą z wszystkich zbrojowni. Ażeby wojsko utrzymać, komuna nie przebiera w środkach i bierze, gdzie może. W ostatnich dniach zabrano majątki kościołom, klasztorom, księży powsadzano do więzienia. Komuna w niczem ustąpić nie chce i głosi, że pójdzie — „ząb za ząb, oko za oko.“

Co z tego krwawego zamieszania wyniknie, trudno przewidzieć. Jeżeli porządku nie przywrócą i kraju nie urządzą, kto wie, czy wojska pruskie nie będą zmuszone wmięszać się w tę sprawę. Mówią także o inném niebezpieczeństwie, co Francyi zagraża, o wygnanym cesarzu Napoleonie.

Jeżeli zgoda między paryską komuną a rządem wersalskim nie nastąpi, będzie mógł rząd wersalski uchronić Francyą od dalszych nieszczęść jedynie przez to, że zgniecie opór komuny i z żelazną energią będzie pracował nad utrzymaniem porządku. Rokoszanie paryscy mimo uporczywego odgrażania, po klęskach, jakie odnieśli, nie mogą liczyć na to, że się dostaną zwycięzko do Wersalu i wolę swoją przeprowadzą. Zmuszeni do cofnięcia się zajmują obecnie takie stanowisko, że tylko z wielkiém wysileniem mogliby się naprzód ku Wersalowi posunąć. Rząd wersalski liczy na to, że rewolucya sama niezadługo się uśmierzy. Im więcéj będą rokoszanie w Paryżu dokazywali, tém więcéj tracić będą na zwolennikach. Obok stronnictwa rewolucyjnego wyrobi się drugie, które będzie tęskniło za pokojem i porządkiem. Brak żywności będzie także zmuszał rokoszan do poddania. Po zajęciu stanowisk na zachodniéj i południowéj stronie przez wojska wersalskie, dowóz żywności do Paryża jest zupełnie odcięty, bo koleje, które są po wschodniéj i północnéj stronie Paryża, znajdują się w ręku wojsk niemieckich.

Z Rzymu donoszą do *Czasu*, że podpadło ogólnie przeniesienie się posła royjskiego z Florencyi do Rzymu. Żaden z posłów zagranicznych w Florencyi z wyjątkiem hiszpańskiego nie otrzymał od swego dworu wskazówki lub pozwolenia, aby za przeniesieniem stolicy włoskiéj i on się razem z nią przeniósł. Jeden tylko poseł moskiewski baron Uxkull otrzymał to polecenie od razu i zjawił się w tych dniach w Rzymie. Po co i na co? — powszechnie pytają. Przybył zapewne najprzód dla tego, aby okazać swoję życzliwość dla rządu włoskiego i objawić publicznie wewnętrzną radość z położenia przykrego, w jakiém się znajduje papież. Moskale nie taili się z tém w Rzymie, wyprawiali ciągle huczne wieczorki i bale, a ks. Bariatyński odznaczał się pod tym względem najwięcéj z pomiędzy Moskalów. Domyślają się tu jeszcze drugiego powodu. Moskwa przez długi czas okazywała głuche milczenie dla Rzymu, aliści w tych dniach zdaje się, jakoby chciała zrobić jakieś kroki niby dla zgody, niby dla porozumienia się. Chodzą też pogłoski w Rzymie, że ma zamiar uderzyć na Austryą, dla tego chciałaby się i z tyłu po za plecami Austryi zabezpieczyć, by swobodniéj wyruszyć w pole.

Ks. biskup chełmski Kuziemski został na własne żądanie uwolniony od rządu dyecezyą, a na miejsce jego rząd moskiewski zamianował administratorem protoreja katedralnego, Marcelego Popieła. Usunięcie się Kuziemskiego ma styczność ze staraniami jego dostania dyece-

zyi przemyskiej, gdzie spodziewa się większe oddać usługi Moskalom, niż w Chełmnie. Spodziewać się można, iż zamiar ks. Kuziemskiego spełznie na niczém, i że biskupstwo ominie tego niebezpiecznego zausznika Moskwy.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 11. kwietnia. W przyszły czwartek odbędzie się w Towarzystwie Przemysłowem pogadanka, na której będzie rozbierane krajowe prawo o spółkach zarobkowych.

—* O smutnym wypadku czytamy w sprawozdaniu rocznem średniéj szkoły dziewcząt w Bydgoszczy. Uczennica klasy czwartéj straciła zupełnie mowę z powodu chłosty odebranéj w domu rodzicielskim. Jestto przestrogą dla rodziców i nauczycieli.

—* W Bracholinie pod Łeknem zgorzał gościniec, przyczém spaliły się dwie sztuki bydła.

Krotoszyn 8 kwietnia. W *Gorrupi*, wiosce w bliskości Krotoszyna położonéj, znów przez nieostrożność okropny w dniu 6. b. m. wydarzył się przypadek, który powinien być, zwłaszcza dla rodziców, pouczającą przestrogą. Czteroletni chłopiec, syn gospodarza w Gorrupi, bawiąc się zapałkami na podwórzu zapalił stajnią, a gdy przestraszony ukrył się w szopie, obok palącéj się stajni, znalazł okropną śmierć w płomieniach. Nieszczęśliwa matka odszukawszy i wydobywszy dziecko z płomieni, postarała się o spieszny ratunek — ale wszystko było daremne.

Rozmaitości.

Wybuch Wezuwiusza. — Wezuwiusz wyrzucił dnia 13. marca 1871 r. ogromną ilość popiołu na okoliczne pola, przez co takowe stały się nieużytecznemi dla bydła; następnie słychać było z wnętrza jego od czasu do czasu przeciągły i silny grzmot, w końcu zamiłkł zupełnie nocną porą tylko wyrzucając kłęby gęstego dymu. Okoliczność ta zniewoliła wielką ilość przybyłych tam gości obcych, że w pierwszych godzinach wieczornych weszli na górę, by z „Atrio del Cavallo" przypatrzyć się pysznemu widokowi płynącéj jeszcze lawy. Na kilka dni poprzednio zbliżył się podróżny bez przewodnika do utworu góry w chwili największego wybuchu. Uderzony upadającym kamieniem, stał się nieznajomy, zanim pomoc nadeszła, pastwą płynącéj po téj stronie zwolna lawy. Tak samo donoszą, że około tegoż czasu czterech obcych panów i niewiasta bez przewodnika starali się na niebezpiecznych bardzo drogach dotrzéć do otworu góry i że odtąd nic już o nich słychać nie było. Ogólnie sądzą, że i te osoby okropną znalazły śmierć w gorącéj lawie lub w otworze góry.

Kiedy hr. Bismark opuszczał hotel w Wersalu, w którym mieszkał przez 4 miesiące, właścicielka domu upominała się o wynagrodzenie za wyrządzone szkody w umeblowaniu. „Pani chcesz wynagrodzenia — odrzekł oszczędny a dowcipny kanclerz — ależ ja pani pozostawiam muzeum w tym domu, i masz pani fortunę w ręku, pozostaw tylko wszystko jak jest i pokazuj ciekawym, oto np. pióro którym podpisany został preliminarz pokoju, ta plama na stole z atramentu, którą w chwili rozpoczy wywrócił wasz p. Juliusz Favre, ta zmięta rękawiczka to cesarza Wilhelma, ta dziura na kobiercu to z cygara, które rzucił hr. Moltke, to pokrycie jedwabne rozdarte na fotelu to od ostrogi następcy tronu..." Niewiadomo czy gospodyni z téj rady skorzysta, to jest jednak faktem, że hrabia szkód nie zapłacił. *(Kraj.)*

Plan jazdy kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej

od 1 kwietnia 1871.

Z Poznania do Zbąszynia

Stacye	[illegible]	[illegible]	1. 2. 3 kl. przedpoł.	1. 2. 3. 4 kl. po połud.
Poznań odjazd	5^{59}	6^{52}	11^{29}	4^{24}
Dąbrówka	6^{21}	7^{30}	—	4^{36}
Otusz	6^{34}	8^{7}	—	[illegible]
Buk	6^{51}	8^{35}	12^{10}	5^{15}
Opalenica	7^{7}	9^{22}	12^{24}	5^{31}
Eichenhorst »	7^{23}	9^{52}	—	5^{45}
N. Tomyśl »	7^{41}	10^{33}	12^{51}	6^{6}
Jastrzemski »	—	10^{48}	—	6^{14}
Zbąszyń przyjazd	8^{4} rano	11^{15} przedpoł	1^{12} po połud	6^{28} wieczor.

Z Zbąszynia do Poznania

Zbąszyń odjzd.	8^{18}	9^{30}	1^{13}	9^{14}
Jastrzemski »	8^{37}	3^{2}	—	—
N. Tomyśl »	8^{47}	3^{11}	1^{39}	8^{41}
Eichenhorst »	9^{5}	3^{54}	—	8^{59}
Opalenica	9^{22}	4^{20}	2^{8}	9^{12}
Buk	9^{37}	4^{49}	2^{26}	9^{27}
Otusz	9^{48}	5^{9}	—	9^{37}
Dąbrówka	10^{6}	5^{14}	—	9^{55}
Poznań przyjazd	10^{26} przedpoł	6^{14} wieczor.	3^{4} po połud	10^{14} wieczor.

Uwaga. *Bilety dzienne* (Retourbillet) do 1, 2 i 3 klasy, po cenach umiarkowanych, trwają na *dni 5*, przyczém dzień w którym się takowe wykupuje, nie liczy się. Kto takowy bilet wykupi, może tak w drodze jak w powrocie raz przerwać podróż w ciągu dni pięciu, w tym razie jednak winien po opuszczeniu wagonu kazać bilet odstęplować.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Roman Szymański, w Poznaniu.

Nakładem M. Jackowskiego z Pomarzanowic. — Czcionkami A. Schmaedickiego w Poznaniu.